

Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (6)

Poniedziałek, 23 stycznia 2012 r. godz. 11:32

W sezonie 2006/07 na meczach naszych sekcji promowano hasło "Parkiet, lód, czy trawa - dla nas liczy się zabawa". Na mecze przychodziło 300-400 osób, a nasz zespół, gdyby nie słaby początek sezonu (3 porażki w czterech pierwszych meczach), miał olbrzymie szanse na awans do I ligi. Prawdziwym hitem tamtych rozgrywek było derbowe spotkanie z Polonią 2011, rozegrane na Bemowie.

Skład mieliśmy naprawdę dobry - Sulima, Exner, Podobas, Okoła, Ciszewski, Jaremkiewicz, Wojdak. Po porażkach w pierwszych meczach Legia zaczęła się rozkręcać, ale największym problemem był wówczas system rozgrywek, a mianowicie brak fazy play-off. Pogoń za Żubrami Białystok i Polonią 2011 nie udała się - do I ligi awansował tylko zespół z pierwszego miejsca i byli to białostoczanie.

Mecz Legii z Polonią wzbudził olbrzymie zainteresowanie warszawskich kibiców. Do dziś trudno podać dokładną liczbę osób, która przybyła do hali na bądź co bądź 3-ligowe spotkanie.

Termin tego meczu zmieniano dwukrotnie, aż w końcu udało się spotkanie rozegrać 7 lutego 2007 roku. Przed meczem, z okazji 50. urodzin, Robert Chabelski otrzymał koszulkę z numerem 50 i swoim nazwiskiem, kosz kwiatów oraz album "Warszawa i Legia - 90 lat razem". Koszykarze chcieli sprawić swojemu szkoleniowcowi prezent w postaci zwycięstwa w tym niezwykle ważnym spotkaniu.

Legia zaczęła doskonale i szybko wyszła na prowadzenie. Spora w tym zasługa fanatycznych kibiców, którzy wspierali koszykarzy z całych sił i próbowali przeszkadzać polonistom. W barwach Legii zagrał Kamil Sulima, który w ostatnich dniach przed meczem bardzo poważnie chorował. Polonii tymczasem nie udało się doprowadzić do zdrowia Sidora i Miłoszewskiego. Ten ostatni co prawda wszedł na boisko, ale nie w pełni sił i nie pokazał zbyt wiele.

W pierwszej połowie Legia prowadziła wyraźnie, nawet różnicą 16 punktów. Niestety po zmianie stron goście ruszyli do ataku i... wyszli na prowadzenie. Wtedy drugi bieg włączyli kibice. "Nie poddawaj się, ukochana ma..." - śpiewali ze zdwojoną siłą fani Legii. Pomogło! Bardzo dobrze spisywali się Sulima, Okoła i Podobas, ale nerwowo było do samego końca. Szczególnie po dwóch niecelnych osobistych "Pepego". Na szczęście chwilę później dwa punkty zdobył Okoła i prowadziliśmy 78-75. Decydujące o końcowym wyniku mogło być zachowanie trenera KSP, który wbiegł na parkiet domagając się przerwy na żądanie. Sędziowie ukarali go przewinieniem technicznym, a ostatnie cztery punkty w meczu zdobył z linii rzutów osobistych Kamil Sulima. Oj, wspaniale było świętować wygraną po tak dramatycznym spotkaniu.

To, że kibice Legii mieli olbrzymią zasługę w końcowym wyniku, potwierdzał po meczu grający trener Polonii (i najlepszy strzelec drużyny w tym spotkaniu - 24 pkt.), Leszek Karwowski. "Mam ocenić grę Legii? No to muszę zacząć od publiczności. To co pokazali kibice na Bemowie, przerosło moje wyobrażenia i było po prostu fantastyczne. W koszykówkę gram już dobrych parę lat, ale proszę mi wierzyć, tak wspaniałego dopingu jeszcze nie przeżyłem. Doskonale zorganizowany i, co najważniejsze, bardzo kulturalny, długo jeszcze będzie nam się śnił po nocach. Po prostu nie mogę o tej atmosferze zapomnieć i chyba, właśnie dla niej, wybiorę się na mecz piłkarzy Legii przy Łazienkowskiej (śmiech)" - powiedział Karwowski. Jeśli chodzi o grę zawodników, najwyżej ocenił "Malinę" i "Pepego". "Sebastian Okoła i Paweł Podobas, wychowankowie Polonii, zagrali tak, jakby to był dla nich mecz o życie" - powiedział. Robert Chabelski tymczasem najbardziej chwalił Kamila Sulimę, szczególnie wobec jego wcześniejszych problemów zdrowotnych.

07.02.2007 g. 18:00: Legia Warszawa 82-75 (28-19, 18-11, 18-27, 18-18) Polonia 2011 Warszawa

Legia: Okoła 24, Podobas 21, Sulima 17, Wojdak 6, Ciszewski 5, Exner 5, Nowakowski 4, Ancukiewicz 0, Jaremkiewicz -, Rogowski -, Prusiński -.

trener: Robert Chabelski, as. Michał Spychała

Polonia 2011: Karwowski 24, Dutkiewicz 15, Chomka 11, Prażmo 10, Popiołek 8, Strychalski 7, Trocewicz 0, Miłoszewski 0, Mokros 0.
trener: Mladen Starcević, as. Leszek Karwowski

Fotoreportaż z meczu - 99 zdjęć Woytka

Fotoreportaż z meczu - 69 zdjęć Jacka Wójcikowskiego